

Eliza Iwona Szymanowska
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
ORCID ID: 0000-0001-8321-7800
e-mail: szymanowska26@wp.pl

Portret młodzieży w reportażach „Gazety Wyborczej” po 1989 roku

ABSTRAKT

Celem artykułu *Portret młodzieży w reportażach „Gazety Wyborczej” po 1989 roku* jest przedstawienie obrazu części generacji młodych Polaków po przełomie ustrojowym w 1989 roku. Do analizy wybrano reportaże społeczne, jakie w latach 1990-2010 zamieszczono na łamach „Gazety” oraz teksty, które dotyczą wspomnianego okresu, a po druku w „GW” ukazały się w osobnych zbiorach autorskich reportażyistów. Perypetie życia codziennego bohaterów zarysowano na tle społeczno-kulturowym. Losy postaci przedstawiono z użyciem klucza psychologicznego, próbując wyjaśnić wewnętrzne meandry egzystencjalnych zachowań młodzieży. Przedstawiono niuanse kryzysu tożsamościowego i adolescencyjnego, dotykającego w tamtym okresie wielu przedstawicieli młodego pokolenia. Liczne cytaty tekstów prasowych pogłębić mają obraz generacji i wzbogacić artykuł w dodatkowe interpretacyjne konteksty. Jednym z nich jest portret młodych mieszkańców polskiej prowincji, z jej wykluczeniem społecznym i przeszkodami egzystencjalnymi. Proza życia bohaterów przekłada się na towarzyszące ich dorastaniu lęki i rozterki. Obraz antropologii codzienności po przełomie pogłębiony został ostatecznie o psychologiczną analizę zachowań autodestrukcyjnych młodzieży, z jej zagubieniem i alienacją.

SŁOWA KLUCZOWE: kryzys adolescencyjny, antropologia codzienności, wykluczenie społeczne, autodestrukcja, lęki egzystencjalne generacji młodych, perypetie życia codziennego.

Przedmiotem artykułu są wybrane reportaże społeczne, zamieszczone w latach 1990-2010 na łamach „Gazety Wyborczej” lub wydane w osobnych zbiorach przez jej autorów (*20 lat nowej Polski według Mariusza Szczygła, Bolało jeszcze bardziej, Żyletka*). Przedstawiają one obraz generacji młodych Polaków, których dorastanie do pełnienia rozmaitych funkcji życiowych przypadło na czasy po transformacji ustrojowej. Celem artykułu jest sportretowanie – na podstawie analizy tekstów reportażyowych – pokolenia młodzieży III Rzeczypospolitej poprzez poddanie go opisowi i charakterystyce.

Autodestrukcja

Duża grupa reportaży „Gazety” dotyczy szeroko pojętego problemu autodestrukcji i autoagresji, dotyczącego generację młodych. Chodzi tu nie tylko o tak pojmowane zjawisko alkoholizmu i narkomanii, ale również (i przede wszystkim) o problem samookaleczeń u młodych ludzi. Zjawisko autodestrukcji pokazywane jest często jako konsekwencja patologicznych relacji w rodzinie.

„Każda rodzina jest częścią szerszej struktury, której kształt powtarza w mikroskali. Nie tylko ludzka psychika, ale także ciało stanowi materiał, w który wszywany jest wzór rodzinnych relacji”¹ – pisze Joanna Bator w artykule *Sprawy rodzinne*, zamieszczonym na łamach „Gazety Wyborczej”. Przytacza definicję Claude’a Levi-Straussa, który rodzinę uznaje za fakt społeczny, kulturowy i polityczny. Rodzina bywa często siedliskiem konfliktów i źródłem rozmaitych historii ukazujących „splot mitów i złudzeń”. Zdaniem autorki wadliwe rodzinne struktury bardzo często się reprodukują, a schematy powtarzają². W dorosłym życiu wzorce z dzieciństwa bywają powielane. Historie rodzinne zataczają wówczas koło. Gdy w rodzinie miłości towarzyszy przemoc, wtedy przemoc może rodzić kolejną przemoc. Kiedy jednak młody człowiek napotyka mur obojętności ze strony najbliższych, wówczas dochodzi nawet do samookaleczania się. Tak jest w reportażu Katarzyny Surmiak-Domańskiej *Zobacz, co sobie zrobiłam*.

„Zjawisko samookaleczania się kobiet zaczęło być wyraźnie zauważalne w Polsce po roku 1989, a gdzie indziej na świecie, gdzie dominuje kultura konsumpcyjna, już od lat 70. XX wieku”³ – pracę Klary Kochańskiej *Zobacz, co sobie robię. O zjawisku samookaleczania się kobiet*, powstałą na stołecznych Międzywydziałowych Indywidualnych Studiach Humanistycznych, cytuje w tekście Surmiak-Domańska.

Bohaterka reportażu, dwudziestodwuletnia Adela, studentka ISNS z Warszawy, regularnie kaleczy się żyłką. Jest ofiarą złych relacji w rodzinie, a jej zachowania autodestrukcyjne są wołaniem o pomoc. Lęki i rozterki okresu dorastania rodzą w dziewczynie pragnienie doświadczenia fizycznego bólu. Brak akceptacji samej siebie i wysokie poczucie winy towarzyszą jej w zmaganiach z natręctwem autoagresji. „Moja rodzina wydawała się tradycyjna. Tata zajmował się karierą, mama zajmowała się mną, ja miałam zostać prezydentem. I wszystko się posypało”⁴ – opowiada Ada. „Rodzina miała być jak skała. Można się kłócić, ale zawsze trzeba iść razem do przodu. Ode mnie oczekiwali wytrwałości i pracowitości: wykazuj się, a będziemy z ciebie dumni”⁵ – dodaje.

¹ J. Bator, *Sprawy rodzinne*, „Gazeta Wyborcza”, 2011, nr 261, s. 13.

² Ibidem, s. 13.

³ K. Surmiak-Domańska, *Zobacz, co sobie zrobiłam*, [w:] taż, *Żyłka*, Warszawa 2011, s. 74.

⁴ Ibidem, s. 72.

⁵ Ibidem, s. 73.

Ojciec, podobnie jak w innych rodzinach, również w najbliższym otoczeniu bohaterki gra wiodącą rolę. Patriarchalny układ, w którym dominuje jako osoba wymagająca w stosunku do córki, nie do końca jest przez nią akceptowany. Nieadekwatne wobec możliwości intelektualnych dziewczyny i jej pragnień aspiracje rodzica budzą bunt wobec narzuconego kulturowo układu. Potęgują też dystans między poszczególnymi członkami rodziny, którym uwiera hegemonia mężczyzny. Dominacja Huberta w rodzinie zgodna jest jednak z dawnymi normami społeczno-kulturowymi. Dziś patriarchyat należy już do nieco przestarzałych porządków społecznych.

„Któregoś dnia jak zwykle Hubert [ojciec – dop. E. S.] odwozi Adę do szkoły. Nagle zatrzymuje na niej wzrok i krzywi się: - Ej, a co ty się tak jakoś rozlazłaś? Musisz chyba zacząć ćwiczyć czy coś. Adzie bulgocze w głowie: Ja tyję, mięknię! Kiedyś byłam energiczna i miałam isierki w oczach. (...) Jestem flegmatyczna, ciężka. OBŁA! Ciało kobiece jest bleeee. Kobiecy świat jest bleee”⁶
– relacjonuje Surmiak-Domańska.

Adela unika domu. Udziela się w wolontariacie, organizuje przedstawienia w szkole. „Tylko to obłe, monstrialne ciało... Niby mieści się w normie. Ale normy są dla przeciętniaków”⁷ – zamartwia się, uznając za ważne wzorce popkulturowe.

Perfekcjonizm i pedanteria splatają się u bohaterki z typowym dla generacji młodych pragnieniem wspólnotowego przeżywania w życiu społecznym i doświadczania silnych emocji i wrażeń w sferze osobistej⁸. Dziewczyna w głębi ducha pragnie jednak życia bez napięć, zharmonizowanego, bezpiecznego. Dom rodzinny również nie zapewnia jej spokoju i duchowej równowagi, a ona burzliwie i intensywnie dojrzewa emocjonalnie do odgrywania rozmaitych ról życiowych.

„Któregoś dnia wycięłam sobie nożem okrągły kawałek skóry na lewym ramieniu. (...) Pomyślałam, że fajnie by było, gdyby to się nie zagoiło od razu. (...) W końcu rana zaczęła się jątrzyć. Weszłam do kuchni. – Mamusiu, zobacz, co sobie zrobiłam – powiedziałam i odkryłam ranę. Mama mnie mocno przytuliła i płakałyśmy razem. I tylko tyle”⁹ – opowiada jedna z bohaterek, Maja.

Przytoczone fragmenty dowodzą, że młode bohaterki nadal postrzegają rodzinę i bliskich jako naturalny i konieczny składnik własnej biografii, a przy tym jako oczywisty komponent ich świata prywatnego. Cytat pokazuje również powierzchowność wzajemnych relacji i pragnienie bliskości cechujące osamotnioną dziewczynę.

Maja jako nastolatka cierpiała na melancholię i depresję. Nachodziły ją też myśli samobójcze. Po wyjściu za mąż za starszego o dziesięć lat Francuza, który ją sobie podporządkował psychicznie, żyletkę zastąpiły u niej anoreksja i bulimia. Po pewnym czasie jednak znów zaczęła się kaleczyć. „Kiedy nachodziło ją to podczas

⁶ Ibidem.

⁷ Ibidem, s. 74.

⁸ H. Świda-Ziemba, *Obraz świata i bycia w świecie (z badań młodzieży licealnej)*, Warszawa 2000, s. 556.

⁹ K. Surmiak-Domańska, *Zobacz, co sobie zrobiłam...*, op. cit., s. 75.

spaceru w lesie, wystarczyło brudne szkło ze ścieżki. Zaczęła myśleć, że jest nienormalna”¹⁰. Z kolei Ada narzeka: „Oni tu o bulimii, a nie wiedzą, że ona wczoraj pocięła sobie ręce. To właśnie z powodu tej bulimii, która jest z powodu anoreksji, która jest z powodu depresji, która jest z powodu tego, że Ada sobie nie radzi”¹¹.

Trafne wydaje się stwierdzenie Hanny Świdy-Ziemby, która w książce *Młodzi w nowym świecie* zauważa, że młodzi ludzie przyjmują świat ten jako rzeczywistość daną i nieuchronną¹². Takemu *status quo* sprzeciwiają się, próbując – z różnym skutkiem – dać odpór jego presji. Są jednak zdania, że nie ma podmiotu, wobec którego można wyrazić skuteczny sprzeciw. Sprzyja temu brak spójności osobowej i wewnętrzne rozdarcie, charakterystyczne dla przedstawicieli młodego pokolenia po przełomie ustrojowym.

Czasem dla przełamania chorobliwej opresji związanej z natręctwem samookaleczania wystarczy niewiele. Ada z reportażu powiedziała: „Tato, ja tak uwielbiam te spotkania, kiedy tak mocno, dobrze rozmawiamy. Dla tych rozmów warto żyć”¹³. I jeszcze: „Choroba ma nad tobą tym większą władzę, im bardziej ją ukrywasz – tłumaczy. – Jak o niej komuś powiesz, od razu staje się troszkę mniejsza”¹⁴. „Adela uważa – pisze Surmiak-Domańska – że jej samoniszczenie odniosło skutek w jakiś sposób odbudowujący. (...) Rodzice się rozwiedli, mama stała się niezależną kobietą”¹⁵. „Kiedyś byłem z nią cały czas, ale tylko przelewałam na nią swój stres. Teraz, gdy wiem o jej chorobie, o kaleczeniu się, jestem przy niej w lepszy sposób. Mam wreszcie udany związek i dzięki temu mogę jej przekazać więcej dobrej energii. Ale do dzisiaj, gdy ktoś mnie pyta, czy Kocham córkę, spuszczam oczy”¹⁶ – wyjawia matka Ady. Ona sama – jak pisze autorka – „ (...) potrząsała ojcem tak długo, aż zmusiła go do postawienia znaków zapytania tam, gdzie nigdy ich nie było. Czasem potrzeba czegoś dramatycznego, żeby ludziom otworzyły się oczy i serca”¹⁷ – konkluduje bohaterka.

Świda-Ziemba uważa, że „młodzież w swym światopoglądzie zakłada bardzo duży margines jednostkowej wolności, traktując to jak stan naturalny”¹⁸. W *Wartościach egzystencjalnych młodzieży lat dziewięćdziesiątych* pisze: „Podmiotowość jednym słowem wyraża [u niej – dop. E. S.] brak zgody na życie, w którym wartości osobiście ważne nie mogą być przez jednostkę zrealizowane”¹⁹.

¹⁰ Ibidem, s. 76.

¹¹ Ibidem, s. 79.

¹² H. Świda-Ziemba, *Młodzi w nowym świecie*, Kraków 2005, s. 288.

¹³ K. Surmiak-Domańska, *Zobacz, co sobie zrobiłam...*, op. cit., s. 84.

¹⁴ Ibidem, s. 85.

¹⁵ Ibidem, s. 84.

¹⁶ Ibidem, s. 81.

¹⁷ Ibidem, s. 84.

¹⁸ H. Świda-Ziemba, *Młodzi w nowym świecie ...*, op. cit., s. 288.

¹⁹ Taż, *Wartości egzystencjalne młodzieży lat dziewięćdziesiątych*, Warszawa 1998, s. 285.

Swoiście pojmowanej wolności w rozumieniu młodych nie sprzyja towarzysząca im często idealistyczna wizja stosunków międzyludzkich i dojmująca świadomość braku miłości w domu. Tęsknotę za rodzicielską miłością i bliskością w rodzinie trudno czasem młodym ludziom połączyć z pragnieniem osobistej swobody uczuć i poczynań. Szeroka sfera młodzieńczych pragnień i reakcji związanych z relacjami w domu jest często nieadekwatna do realiów rodzinnych. Brak wpływu na kształt wzajemnych relacji (w tym stosunków: matka-ojciec) wpływa deprymująco na młode pokolenie, które nie godzi się na zastany układ i jednocześnie jest bezradne wobec kryzysowych sytuacji.

Jednak pragnienie szybkiej emancypacji, wydobycia się spod kontroli domu rodzinnego niesie ze sobą zagrożenia dla młodych. Na generację czeka sporo niebezpieczeństw zewnętrznych, które przynosi nowa rzeczywistość, jak również wewnętrznych, jakie są udziałem fazy adolescencyjnej rozwoju bohaterów. W tekście Surmiak-Domańskiej obie główne postaci ponoszą klęskę na drodze do dojrzałości. Jedynym pocieszającym faktem może być to, że przeżywane przez nie doświadczenia chorobowe oraz dojmujące doznawanie związanych z nimi przykrości i upokorzeń są stanem przejściowym, charakterystycznym dla okresu młodzieńczego (dorastania).

Innym przykładem zachowań autodestrukcyjnych u osób młodych, opisywanym przez autorów „Gazety Wyborczej”, są samobójstwa. Temat ten podejmują Włodzimierz Nowak i Agnieszka Drzewiecka w reportażu *Nara*. W małym prowincjonalnym miasteczku Witnica, na zachodnich rubieżach, dochodzi do masowych samobójstw wśród młodzieży. Fenomen badają lokalne gazety wraz z policją. „Burmistrz zatrudnił psychologa, we wtorki psycholog ma dyżury dla społeczeństwa”²⁰. „Nie można powiedzieć, że Witnica nie dba o swoje dzieci. Jest przedszkole Bajka. Jest muzeum pod chmurką Park Drogowskazów, czyli Witnica na wielkim cywilizacyjnym szlaku – z Brugii, przez Berlin, aż do Królewca”²¹. Mimo to w miasteczku panuje atmosfera nudy i marazmu.

Dwudziestojednoletnia Kaśka opowiada reporterom z Warszawy, że najgorzej być samotną w Witnicy. „Kasia też raz chciała skoczyć z mostu w Gorzowie. Na poważnie. Nie miała jeszcze chłopaka, rodzice ciągle się o coś czepiali”²² – dodają reportażyści. Wyjaśniają: „O delfinach Kaśka śni na łóżku piętrowym, bo mały pokoić dzieli z trójką rodzeństwa. Mama jest w browarze fermentatorką. Tatę, słodownika, przenieśli na rozlewnię. A Kasia osiem godzin skręca kabelki do łodzi podwodnych. Praca okresowa. Wstaje o czwartej”²³.

Bieda i trudne warunki życia wyzwalają u młodych postawę igrania z losem i ryzykowania życia. Na zainteresowanie ze strony dorosłych nie mają co liczyć,

²⁰ W. Nowak, *Nara*, „Gazeta Wyborcza”, 2007, nr 105, „Duży Format”, nr 16, s. 2.

²¹ Ibidem, s. 2.

²² Ibidem, s. 2.

²³ Ibidem.

rodzice zajęci są sobą, nie rozumieją dzieci i nie poświęcają im wiele uwagi. Jeden z młodzieńców, relacjonując przebieg zdarzeń, opowiada o niekończących się rozmowach z rówieśnikami na górcie zwanej Holandią. Przekonuje, że on i jego koledzy nie są żadnym społecznym marginesem ani patologią. Są normalni, tylko „policja ciągle się ich czepia”. Brak zaufania i wiary w młode pokolenie prowadzi je do skrajności. Młodzi nie wytrzymują presji środowiska i popełniają samobójstwa. Na ich zachowanie mają także wpływ warunki społeczno-ekonomiczne stworzone przez nowy system oraz brak oparcia w rodzinie i państwie. „Wszyscy chłopacy [ofiary samobójstw – dop. E. S.] dobrze spawali, bo bez tego przy aucie nic nie zrobisz”²⁴. „Bo przecież jak nie masz samochodu w Witnicy, to jakby nie było życia. „Szary też spawał ogrodzenia. Lubili po pracy napić się wódki”²⁵ – dopowiadają reportażyści. Rozstanie chłopaków z życiem traktowane jest w miasteczku jako ucieczka od policji, kar, spraw w sądzie za jazdę po pijanemu. „Jak Mateusz i Hirek zapukali do Piotrka i powiedzieli: *zostało nas trzech*, to jakoś go nie ruszyło. Poszedł do dentysty, bo był zapisany. Następnego dnia Hirek nałykał się tabletek. Jak wszyscy, to wszyscy. Każdego to jakoś opanowało. (...) Piotrek już nie pije, bo jak pił, to też go brało. (...) Bo co oni wszyscy mają teraz zrobić w tej Witnicy”²⁶ – tak autorzy przedstawiają punkt widzenia młodych bohaterów.

Postawa młodych to wyraz solidarności wobec ofiar i zarazem przejaw młodzieńczej niedojrzałości. Młodzi ludzie, którzy świadomie odbierają sobie życie, żyją przedtem w poczuciu beznadziei i niepewności jutra. Jednocześnie podatni są na wpływy rówieśników i ulegają swoistej modzie na samobójstwa. Jednak nie wszyscy w miasteczku podporządkowują się niemej presji środowiska. Matka tragicznie zmarłego Szarego przekonuje kolegów chłopaka, że są potrzebni tu na ziemi. Jej refleksja pełna jest zdrowego rozsądku i życiowej mądrości. Pogodzona już ze śmiercią syna, prezentuje postawę opiekuna młodych. Tłumaczy, że nie muszą oni robić tak jak jej syn. Niektórzy słuchają jej zaleceń: Piotrek na przykład obiecuje sobie, że wróci do liceum, bo rzucił szkołę w drugiej klasie. Mówi z przekonaniem: „Wszystko jest wymyślone i po drugiej stronie nic nie ma, dlatego nie opłaca się odbierać życia, bo potem już nic nie będzie. Lepiej jest, tak jak jest w Witnicy”²⁷.

Granicząca z agnostycyzmem postawa młodzieńca wobec religii określa jego dalszą drogę życiową. Wierzący, ale w sposób dyskusyjny, na samobójstwie kolegi być może opierać będzie swoje poszukiwania sensu egzystencji i etycznego drogowskazu. Gdy mu się to uda, ma szansę stać się przewodnikiem dla wielu zbłąkanych dusz, gdyż dziewczyny z Witnicy też już zapowiadają, że one również, jak Szary i inni, rozstaną się z życiem.

²⁴ Ibidem.

²⁵ Ibidem.

²⁶ Ibidem.

²⁷ Ibidem, s. 2.

Z autodestrukcji i – jak sugerują reportażyści „Gazety Wyborczej” – z nudów – wyrasta również skłonność młodych ludzi do sportów i zachowań ekstremalnych, opisana przez Lidię Ostałowską i Elizę Głowacką w tekście zatytułowanym *Na wytrzymańkę*. Zabawa – zakład polega na tym, kto najdłużej będzie leżał na szosie i jako ostatni ucieknie przed nadjeżdżającym samochodem. Zakłady fascynują i pochłaniają męską społeczność Pszenna pod Świdnicą, samej Świdnicy, Bolescina. Dla butelki piwa młodzi chłopcy bawią się „na wytrzymańkę”, kładąc się nocą pokotem na drodze. Gdy jeden z chłopaków ginie pod autem, część komentatorów go żałuje, inni – nie.

„Szkoda chłopaczyny, bo niebrydki był. (...) Młodości szkoda. (...)”²⁸. „To był zwykły łobuz. Do bójki skory. Pił, ćpał. Ze szkoły go wyrzucili. Nie pracował. (...)”²⁹. „To dziadostwo było. Trawa, amfa. Dziewczyny nie miał, bo która takiego weźmie? Ojciec w więzieniu siedział, za kołnierza nie wylewa, matka jakaś dziwna. Patologia. Więc z tym wypadkiem dobrze się stało”³⁰ – przytaczają sprzeczne opinie autorki. „Nic nam, starym do tego – słyhać w Pszennie. – Gdzie się ta młodzież ma wyszumieć? Dwadzieścia lat tu mieszkam i, jak Boga kocham, wcześniej takie rzeczy się nie działy. Wszystko przez polityków”³¹ – czytamy w reportażu.

Świat młodzieży jest nieprzenikalny dla dorosłych. Jedni drugich nie rozumieją, komunikacja międzypokoleniowa jest utrudniona. Dodatkowo niełatwy dostęp do wielkomiejskich rozrywek i oferowanej przez duże miasto kultury sprawia, że młodych ludzi z prowincji zaczynają pociągać zachowania ekstremalne w rodzinnych miejscowościach. Dla urozmaicenia codziennej monotonii potrafią nawet igrzać z życiem. Dawid, jedna z ofiar takich zachowań, zwykle „w domu siedział, w telewizor patrzył”. Świat nie zdążył mu wiele zaoferować. Monika, koleżanka, wspomina: „Dla nalewki on by dużo zrobił. Założył się z takim kolesiem, że kto pierwszy ucieknie przed autem, ten przegrywa. Inni zaczęli wołać: wstawaj, wstawaj! A Dawid na to: spoko, zdążę”³².

Marzenia i sposób spędzania czasu

Dla wielu młodych ludzi mieszkających na prowincji (a tam sytuują akcję swych reportaży niektórzy autorzy „Gazety Wyborczej”) okres po transformacji ustrojowej to czas wyczekiwania na to, co ona przyniesie. Nowe uwarunkowania systemowe nie zawsze sprzyjają uaktywnieniu przedstawicieli młodego pokolenia. Dynamizm młodych hamują dezorientacja, niemoc i inercja, cechujące okres adaptacyjny po przełomie. Bieda, bezrobocie, geopolityczne i ekonomiczne

²⁸ L. Ostałowska, E. Głowacka, *Na wytrzymańkę*, „Gazeta Wyborcza”, 2004, „Duży Format”, nr 42, s. 7.

²⁹ Ibidem, s. 7.

³⁰ Ibidem.

³¹ Ibidem.

³² Ibidem, s. 7.

upośledzenie terenów peryferyjnych wpływają negatywnie na życie społeczne, towarzyskie i kulturalne przedstawicieli pokolenia je zamieszkujących. Po 1989 roku na terenach wiejskich i w miasteczkach uwidacznia się dysonans między centrum – metropolią a prowincją, czyli także peryferiami cywilizacyjno-kulturowymi. Podziały dotyczą także generację młodych Polaków. Piszą o tym w swoich reportażach między innymi Irena Morawska i Lidia Ostafowska.

Morawska przedstawia prozę wiejskiej egzystencji, swoistą antropologię codzienności, w tekście pt. *My się nigdy nie nudzimy*. Swoich bohaterów ukazuje z dużą dozą zrozumienia, choć wymowa tekstu nie jest budująca. Dwudziestojednoletni Daniel spod Warszawy nie ma pretensji do życia, chociaż jego marzeniem jest praca na etacie. „Plany sięgają najdalej kolejnego weekendu: gdzie jaka dyskoteka, a gdzie zwykła wiejska zabawa, centrum rozrywki i załatwiania porachunków”³³ – czytamy. Życie towarzyskie Woli Cygowskiej koncentruje się wokół wiaty i sklepu, a swoją wieś Daniel traktuje jak własny dom. „Siedzi więc dzisiaj w wiacie z ciętą raną na głowie i w kapciach na nogach. I kolejny raz rzuca nurtujące go pytanie: >>Czy to grzech pić piwo<<?”³⁴ – opisuje reportażyстка.

Młodym bohaterom, podobnie jak ich rówieśnikom z miasta, nieobca jest tęsknota za miłością. Również Daniel marzy o prawdziwym uczuciu. Czasem wsiada z kolegą do auta i jeździ w jego poszukiwaniu po okolicznych wioskach. „Miałem kiedyś dziewczynę, ja osiemnaście lat, ona piętnaście. Chodziłem z nią około trzech miesięcy. Co się okazało? Byłem jej dziewiętnastym chłopakiem. Nie wiem, czego ona szukała w życiu, czego pragnęła. Wiadomo, że z taką nie będę”³⁵ – zwierza się.

Nieudane próby ułożenia sobie życia osobistego i świadomość, że miejscowe dziewczyny wolą chłopaków z miasta, rodzą w bohaterze poczucie wewnętrznej pustki i rozczarowania. Realia, z jakimi się styka, także nie nastrajają optymistycznie. W Woli nie ma baru, odpowiedniej rozrywki, czy w pobliżu dyskoteki. Daniel i jego koledzy skazani są na samych siebie – na własne niewyszukane towarzystwo, na sklep, wiatę i „piwkowanie”. Nie mogą zaspokoić dojmującego pragnienia miłości.

O jego randze i znaczeniu w życiu młodej generacji wspomina wielokrotnie, w powstałych na podstawie sondaży pracach, Hanna Świda-Ziemba. Zwraca ona uwagę na rozpowszechnioną w dwóch minionych dekadach u osób młodych potrzebę założenia rodziny i posiadania potomstwa³⁶. Dla tej młodzieży dużą wartość stanowi miłość. Nic dziwnego więc, że podobne jak Daniel marzenia mają inne, bezimienne już postaci reportażu. Bohaterowie, których w tym wypadku

³³ I. Morawska, *My się nigdy nie nudzimy*, „Gazeta Wyborcza”, 2010, „Duży Format”, nr 247, s. 2.

³⁴ Ibidem, s. 2.

³⁵ Ibidem.

³⁶ H. Świda-Ziemba, *Obraz świata i bycia w świecie (z badań młodzieży licealnej)*, s. 556.

utożsamiać można z podmiotem zbiorowym, szukają swojej drogi w życiu. Nie sprzyjają im jednak nowe potransformacyjne uwarunkowania społeczno-ekonomiczne. Są pogodzeni z losem i własnymi ograniczeniami. Rytm ich życia wyznacza natura, zmieniające się pory dnia i roku oraz ...plan rozrywek we wsi. Sobota na przykład jest dla nich dniem radości, a nie smutku. To czas dyskotek i zabaw – swoiste święto, rządzące się własnymi rytuałami i obyczajami.

Monika jest – jak sama o sobie mówi – standardową dziewczyną ze wsi – na bezrobociu i szukającą pracy. Jak na zbawienie czeka na koniec tygodnia, kiedy jej życie nabiera kolorów. Nie znosi szarych dni tygodnia: „Uwielbia sobotę. Sobota zawsze jest niestandardowa. – >>No bo tak: w sobotę to się wstanie, zaczniesz się szykować, malować, ja tam dużo się nie maluję, ale zawsze? Poprzymierza się ubranie i jakoś ten czas zlatuje. Potem się jedzie pod wiatę do chłopaków. Chłopaki się napierdolą, jest wesoło. A jak któremu gangsterka się załącza, to już, kurwa, boki zrywać, krew się leje, zęby sypią, baby wrzeszczą. Naprawdę potrafi być wesoło<<”³⁷. Dziewczyna ma świadomość, że jej koledzy, tak jak i pozostali mężczyźni we wsi, są uzależnieni od alkoholu, i to na nim opierają swoje życie. „Chlęją chłopy te mózgojeby, że aż, kurwa, żyć się odehciewa.(...) Bo dla nich, kurwa, sobota bez chlania to dupa, nie sobota!”³⁸ – ekscytuje się.

W weekendy poznać można prawdziwe życie wsi. Króluje wtedy piwo, dominują głośne dyskusje, mocne słowa... Mieszkańcy, także młodzi, tkwią w pijackim amoku, nie zdając sobie sprawy z alkoholowego uzależnienia i tragizmu swego położenia. „Chwieje się, potyka, torba z piwem wypada mu z ręki, huk, butelki pękają i koledzy też pękają – ze śmiechu”³⁹ – czytamy w tekście. W niedzielę młodzieńcy „zajeżdżają na śmierć” stare maluchy i polonezy. „A ile śmiechu przy tym. Tak nam czas leci właśnie. My się nigdy nie nudzimy”⁴⁰ – dopowiada uradowany Daniel.

Szczęściarzem jest też w niektóre dni bezrobotny stolarz Karol, który z nudy uwielbia kosić trawę. Karol „to już w ogóle nie może sobie z takim szczęściem poradzić. Przychodzi tak rzadko, że jest aż trudne do zniesienia”⁴¹. Dla Ewy, matki jedenaściorga dzieci, źródłem wewnętrznego szczęścia i poczucia spełnienia jest posiadanie tak licznej gromadki pociech. Justynę z kolei rozpira duma z występowania w klubie w roli gwiazdy erotycznej. Sam fakt bycia tancerką już ją dowartościowuje. Jak pisze Morawska, „Danuta sama chciałaby zrobić coś ciekawego ze swoim życiem, młodo się czuje. Tylko co? I jak? Więc przynajmniej córce pozwala realizować swoje i jej marzenia o tańcu i barwnym świecie

³⁷ I. Morawska, *My się nigdy nie nudzimy...*, op. cit., s. 2.

³⁸ Ibidem, s. 2.

³⁹ Ibidem.

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ Ibidem, s. 2.

dyskotek”⁴².

Identyfikowanie się z młodzieżowymi idolami muzyki pop, tęsknota za lepszym życiem, przyjaznym światem, leżą u podstaw udziału Justyny w wyborach „Miss mokrego podkoszulka”. „Najbardziej podobało mi się, jak oni wszyscy te ręce do mnie wyciągali. Jakby sama Madonna do nich przyjechała”⁴³ – opowiada. Dla zaakcentowania postawy dziewczyny i jej koleżanek Morawska pisze, że striptizerki tarzają się po podłodze oblepione błotem i uśmiechnięte. Występ jest dla nich dłuższą chwilą prawdziwego szczęścia. Rolę dyskoteki w życiu młodego pokolenia dostrzegają także dorośli. Matka – Ewa jest zdania, że wieś nic nie oferuje młodzieży. A w „Nokaucie” może sobie na przykład potańczyć, czy porozmawiać... „Ta dyskoteka to naprawdę ratunek dla naszych dzieci. Bo gdzie by się one podziały? Co by robiły?”⁴⁴ – zastanawia się. „Najważniejsze, że młodzież się ładnie bawiła”⁴⁵.

Na trywializację życia społecznego po transformacji, w którym w literaturze (także faktu) sytuuje się poddane go zabiegom parodii człowieka ponowoczesnego, zwraca już uwagę w swej książce *Świat podrobiony. Krytyka i literatura wobec nowej rzeczywistości* Przemysław Czapliński⁴⁶. O tego typu bohaterach epoki płynnej nowoczesności piszą nie tylko reportażyści „Magazynu” czy „Dużego Formatu”, ale też beletryści. Wskazują oni na zjawisko deprawacji, jakiej ze strony systemu kapitalistycznego doświadcza część społeczeństwa. Nowe emocje i uczucia, właściwe niektórym bohaterom obecnych czasów, określają ich niespójną, pokawałkowaną tożsamość jednostkową⁴⁷.

Zygmunt Bauman w *Ponowoczesności jako źródle cierpień* wskazuje na wymiary dzisiejszej niepewności życia jednostkowego i anarchii w życiu społecznym. Powszechna deregulacja, zburzenie dotychczasowego ładu Peerelu sprzyjają krystalizowaniu się postaw relatywnych i obieraniu skrajnych wzorców i modeli życia⁴⁸. Brak poczucia bezpieczeństwa, związany z demontażem dawnych struktur społeczno-politycznych, dosięga i jest szczególnie dokuczliwy dla przedstawicieli młodego pokolenia. Wspomnianą niepewność życia osobniczego i graniczącą z absurdem anarchią życia społecznego uważa Bauman za symptomy ponowoczesności. Również polska transformacja przyniosła ze sobą atrofie dotychczasowego porządku społecznego, rozchwianie wartości i zmianę modelu życia. Oba wątki odnaleźć można także w reportażach „Gazety Wyborczej”, których autorzy za swoich bohaterów uznali przedstawiciele młodego pokolenia.

Opisując i badając postawy młodych Świda-Ziemba podkreśla:

⁴² Ibidem.

⁴³ Ibidem.

⁴⁴ Ibidem.

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ P. Czapliński, *Świat podrobiony. Krytyka i literatura wobec nowej rzeczywistości*, Kraków 2003, s. 176.

⁴⁷ Ibidem, s. 176.

⁴⁸ Z. Bauman, *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Warszawa 2000, s. 46.

„Spokój więc stanowi dla młodzieży z jednej strony antytezę osobistego angażowania się w życie, z drugiej postrzegany jest jako pewna kondycja psychiczna, umożliwiająca pozytywną asymilację niektórych ciężkich przypadków losowych”⁴⁹.

Bauman nazywa pokłósie owych ekstremalnych doświadczeń życiowych „wtórną barbaryzacją”⁵⁰, której sprzyja pauperyzacja materialna i niekiedy duchowa zmarginalizowanych warstw polskiego społeczeństwa. Kulturowo utrwalone nienawiści i frustracje, niespełnione pragnienia i niezaspokojone pożądania są widoczne zwłaszcza na obszarach wykluczonych społecznie. I taki też ponury obraz prowincji buduje Morawska, choć dobiega do niego pełen empatii klucz.

Podobną tematykę podejmuje Lidia Ostałowska w reportażu *Balanga w transie*, opisując sposób spędzania czasu młodzieży w mieście na wschodnich rubieżach. Bohaterowie tego reportażu to młodzi mieszkańcy Białej Podlaskiej, którzy swój wolny czas spędzają zwykle w klubie „Trans”. Dla bywalców dyskoteki to odskocznia od zwyczajności i niepodważalne źródło rozrywki. „Bo nie przeżyłabym bez Transu. Inne się bawią, a ja w domu siedzę? W nocy przed dyskoteką prawie nie śpię. (...) Cały dzień się denerwuję. Jak włosy zrobić? Jak makijaż?”⁵¹ – opowiada Ania. Jej koleżanka, Agnieszka, dodaje: „Większość jeździ do Transu, nie będę się wyłamywać. Ale aż tak nie przeżywam. Tylko dwie godziny się szykuję”⁵².

Przedstawiciele młodego pokolenia narzekają na nudę i brak innych rozrywek w mieście. Uczestnicząc w dyskotekach, zaspokajają potrzebę zabawy i kontaktu z rówieśnikami: „Lubimy Trans, bo tu można o wszystkim zapomnieć, o klasówkach. Tu ci nikt nie zrzędzi, nic nie musisz. Tu jestem inna niż w domu, szalona!”⁵³ – mówi Aśka. A Renata dopowiada: „Ludzie z Transu są inni niż całe to miasto”⁵⁴. Michał, didżej z „Transu”, uważa:

„Jeszcze ten Trans najlepszy, chociaż leci komercją: łup, łup, łup. I te dzieci najlepsze. Teraz odcięto się młode od starego. Urodzeni po osiemdziesiątym roku są progresywni, otwarci, łapią nowe rzeczy. Nie kontestują, ale jakiś bunt w nich tkwi i połączyli go z techno. Co tydzień chodzą na balangę, bo taniec to oczyszczenie, to wyrzucanie z głowy wszystkich śmieci. Dla nich jest MTV, Viva, Internet. Dla nich się gra. Dziś trzeba się nastawić na gówniarzy”⁵⁵.

Weekendową zabawą młodzi przełamują monotonię dnia codziennego i życie pełne trosk o sprawy bytowe. Asia ma sześcioro rodzeństwa, a oboje rodzice są na rencie. Kiedy brakuje im pieniędzy, dziewczyna jeździ na rynek sprzedawać wyhodowane warzywa. W soboty zwykle wstaje o czwartej rano, gdyż musi zająć miejsce na targu. W wolnych chwilach marzy o prawdziwej miłości. Jej poczuciu

⁴⁹ H. Świda-Ziemba, *Wartości egzystencjalne młodzieży...*, op. cit., s. 287.

⁵⁰ Z. Bauman, *Ponowoczesność jako źródło cierpienia*, op. cit., s. 46.

⁵¹ L. Ostałowska, *Balanga w transie*, [w:] *taż, Bolało jeszcze bardziej*, Wołowiec 2012, s. 142.

⁵² *Ibidem*, s. 142.

⁵³ *Ibidem*, s. 151.

⁵⁴ *Ibidem*.

⁵⁵ *Ibidem*.

zagubienia towarzyszy pragnienie doświadczenia autentycznego uczucia. W „Transie” szuka kogoś, kto odmieni jej los i sprawi, że jej życie będzie szczęśliwe. „Chciałabym spotkać faceta. Żeby był szczery, w miarę wierny i żeby mnie szanował. Nie musi być bogaty, chociaż bogaci są w cenie”⁵⁶. Jednak za prawdziwych kolegów uznaje rówieśników ze wsi. W szkołach są oni zazwyczaj wyzywani od wieśniaków. Ich status określa bieda i wiejskie pochodzenie.

Kolejny rozmówca, Marcin, twierdzi, że to pokolenie młodych ludzi jest inne niż poprzednie.

„Dla nich nauczycielowi powiedzieć >>s pierdalaj<< to nic. I tak przejdą do następnej klasy. (...) Nikogo nie szanują, ani kolegów, ani siebie. Bo jest za dużo samowoli. Dzieci chcą wolności, a rodzice to olewają, zamiast uczyć umiaru. (...) Bo cały świat się zmienia, ale rodzice zmieniają się wolniej niż dzieci”⁵⁷.

Środowisko bywalców miejskich siłowni opisuje z kolei w tekście *Mistrz rozkroku i przykucania* Włodzimierz Nowak. Młodzi mieszkańcy Poznania przychodzą do siłowni, by poćwiczyć i wziąć dawkę sterydu czy anaboliku.

„Wszyscy biorą. Jednemu szkodzi, drugiemu nie, jak papieros. Chcesz być wielki, więc bierzesz. Potem boisz się zjechać, żeby nie mówili: >>był wielki, a teraz mały<<, więc koksujesz coraz więcej, coraz mocniejszymi środkami. Może gdyby mnie serce mocno bolało, albo wątroba czy nerki. Albo w łóżku coś było nie tak. Ale wszystko jest OK. Więc sobie myślę: inni palą, chleją, a ja piję tylko w sylwestra, papierosy rzuciłem, jem zdrowo, bez tłuszczu...”⁵⁸.

– tłumaczy „Odyniec” (Marek), jeden z bohaterów reportażu.

„Sportsmeni” traktują siłownię jako miejsce, w którym mogą się wykazać tężyzną fizyczną i siłą ducha. Ćwiczą zapamiętane, rywalizując na mięśnie i kilogramy. Wydaje im się, że wysiłek ubogaca ich również wewnętrznie. Inny bohater, Marten, zauważa na przykład, że „koks” niejednego stawia na nogi. Opowiada:

„Wąchał taki klej, chlał byle co, chudy, najwyżej 60 kilo, pół człowieka. Brał się za rozpaczliwą złodziejkę, jak gówniarz, byle przeżyć, brudny i obdarty. A wziął koks, urósł do 90 kilo. Przyjemnie popatrzeć. Ma poważanie, cel i zajęcie. Siłka uczy dyscypliny. Najtańszy sport w mieście. Oczywiście, że dalej kombinuje, ale już z godnością, jak człowiek. Dba o rodzinę”⁵⁹.

Młodzi mężczyźni są przekonani, że zajęcia w siłowni kształtują charakter, hartują ducha, uczą dyscypliny wewnętrznej. Poświęcają im każdą wolną chwilę, traktując jako nobilitującą społecznie pasję. Dzięki ćwiczeniom podnosi się ich morale i samoocena, a w ślad za nimi ma też rosnąć szacunek okazywany im przez innych ludzi. Pod powłoką wyrzeźbionej z trudem cielesności mogliby skrywać

⁵⁶ Ibidem.

⁵⁷ Ibidem, s. 154-155.

⁵⁸ W. Nowak, *Mistrz rozkroku i przykucania*, [w:] *20 lat nowej Polski w reportażach według Mariusza Szczygła*, Wołowiec 2009, s. 159.

⁵⁹ Ibidem, s. 158.

mężne serce i wrażliwą duszę. Jednak nie zawsze tak bywa. „Marten jest wielki, ale łatwo się wzrusza, na filmach i w ogóle. Oczy mu się szklą, kiedy opowiada, jak mama płakała, bo zobaczyła jego pierwszy tatuaż. Czuł się, jakby się matce popsuł”⁶⁰ – pisze Nowak.

Zdaniem Irka, byłego bywalca siłowni, dla nastolatków z osiedla „koks” jest inwestycją. „Skołujesz kasę, kupisz sterydy, urośniesz, to cię zauważą i się wyrwiesz. Wezmą cię do ekipy”⁶¹ – czytamy. Ćwiczenia to zatem nie tylko środowiskowa moda i snobizm dla zaimponowania rówieśnikom, ale również szansa na zaistnienie w grupie i wybicie się ponad przeciętność. „Chłopak z osiedla, który zaczynał ze mną u starego kulturysty, brał wszystko, mieszał i pakował. Rósł i rósł. Dostał się do ekipy”⁶² – cytuje dalej autor.

Prowadzenie takiego stylu życia wiąże się z ryzykiem utraty zdrowia, a nawet życia. Młodzi ludzie w cenę własnej egzystencji wliczają jednak ryzyko, luz, rywalizację. Zależy im na byciu poważanym w środowisku, chcą mieć wysoką samoocenę i poczucie jednostkowej wartości. Ponadto utożsamiają się ze środowiskową wspólnotą, jej ideałami i wartościami. Często tworzą grupy o charakterze przestępczym. „Zaprosili mnie na dyskotekę. Chcieli się pokazać. Wszystkich ustawiali. Gasili sobie papierosy na zole, głową tłukli w ścianę. Że ich nic nie rusza, że tacy z nich strongmeni”⁶³ – dopowiada Irek, który według reportażysty, już pół roku „nie bierze”.

Siłownia pozwala przedstawicielom młodego pokolenia zaspokoić głód wrażeń i pragnienie mocy oraz władzy nad sobą i własnym ciałem. Dla wielu z nich jest nałogiem, chorobą. Mimo to dzięki „sportowi” czują się dowartościowani, efekt ich pracy widać gołym okiem. Ambicje i pragnienia mężczyzn sięgają jednak nie tylko specyficznie pojętego ideału fizycznego. Poza pobytem w siłowni marzą o sukcesie życiowym, prawdziwej miłości, dobrej pracy i rodzinie.

Na pytanie: „Jak to jest być dużym?”, Marten odpowiada:

„Budzisz szacunek na ulicy. Czujesz się pewnie, kiedy każdy miesiąc się przeży. Człowiek miło się kołysze. Dziewczyny lecą. Ale z drugiej strony, lecą tylko te proste albo znudzone mężatki, a te ciekawsze, takie na serio, to ciebie od razu skreślają. Nawet nie dadzą szansy, żeby pokazać, że jesteś fajny chłopak, inteligentny, wrażliwy, żaden pener. (...) Z pracą jest tak samo. Gangsterka, proszę bardzo, ale normalnej pracy dla dużego nie ma. Już na wejściu ciebie skreślają, że paker, osiłek. Zakładałem okulary, żeby inteligentniej wyglądać i nic, wołają chudego. No i bramkarze zaczepiają. Takiego chudego jak ty bramkarz na dyskotecce nie ruszy, a dużego musi chociaż łokciem szturchnąć”⁶⁴.

⁶⁰ Ibidem .

⁶¹ Ibidem, s. 166.

⁶² Ibidem.

⁶³ Ibidem.

⁶⁴ Ibidem, s. 166-167.

Zakończenie

Przedstawiciele generacji młodych próbują zmierzyć się z trudnymi warunkami życia, ale nie zawsze im się to udaje. Rzeczywistość po 1989 roku budzi w nich niezgodę na świat, w jakim przyszło im żyć i dorastać. Czują się opuszczeni przez opiekuńczy dotąd system, nie potrafią się odnaleźć w nowych realiach. Mają świadomość dokonanego na ich oczach przełomu. Nowa Polska wyzwala w nich szerokie spektrum postaw: od aprobatywnej i afirmatywnej wobec nowych realiów – po krytyczną i nihilistyczną. Pewna grupa bohaterów reportaży „Gazety” dylematy życia osobniczego rozstrzyga w sposób spektakularny, realizując rozwiązania ekstremalne. Jest też niedojrzała społecznie.

Pokolenie młodych Polaków również częściowo odnajduje się w nowej rzeczywistości. Część z nich, pozbawiona ideałów i wiary w etosy, ma postawę konsumpcyjną wobec życia, kontestuje ustrój i kulturę. Autorzy reportaży przedstawiają ich w stanie kryzysu, a także głodu wrażeń, emocji i... wartości. W nowych realiach społeczno-ekonomicznych muszą walczyć o przetrwanie, niejednokrotnie podporządkowując się prawom bytu i zapominając o własnej godności. Generacyjnie stale się zmieniają, starając się dać odpór fatalizmowi dziejów i dyktatowi przeznaczenia. Doświadczają postawy buntu i negacji w proteście przeciwko porządkowi świata. Buntują się przeciw zastanym regułom życia publicznego i rodzinnego. Często stawiają na afirmację życia, czerpiąc z jego ofert w sposób zaborczy i niewybredny. Ich adolescencja społeczna, rodzinna i obywatelska jest niejednokrotnie burzliwa. W obliczu nowych wyzwań, gdy zanika wszelkie tabu, usiłują tworzyć nowe „religie” i nowe wartości. Zalicza się do nich wszelkiego rodzaju nałogi i uzależnienia oraz pojmowaną ekstremalnie aktywność fizyczną.

Reportażysty „Gazety Wyborczej” traktują mimo to swoich bohaterów z sympatią. Z dużą dozą zrozumienia starają się zdiagnozować przyczyny takich zachowań. Taką też postawę wobec przedstawianych postaci promują w czytelnikach. Propagują u opinii publicznej model empatii dla ukazywanych perypetii i przygód bohaterów. Obraz pokolenia nie jest w związku z tym jednoznacznie przygnębiający. Liczne reportaże z Czernobyla wiążą, że postęp i nowoczesność są w rękach młodych, do nich też należy przyszłość i teraźniejszość. Wydzwięk tekstów bywa jednak często osłabiony, gdyż kształtowanie świata i własnego kraju to jednak trud niewdzięczny, w którego wypełnianiu wielu poniosło klęskę.

Autorzy winą za nie zawsze przyjazne warunki dorastania młodych ludzi po 1989 roku obarczają pośrednio ówczesny niewydolny system społeczno-polityczny państwa, zwracając także uwagę na nieudolność opieki społecznej i dysfunkcyjność rodzin, w których prezentowane postaci żyją. Bohaterowie uczą

się i pracują w trudnych realiach, a ich marzenia są w większości niewspółmierne do otaczającej rzeczywistości. Marazm, frustracja i melancholia, typowe dla wielu przedstawicieli tej generacji, towarzyszą tęsknocie za lepszym życiem, w którym dopiero co odzyskana wolność miałyby bardziej ludzkie dla młodych bohaterów oblicze. W początkowych dekadach po przełomie panujący ustrój nie zapewnia pokoleniu sprzyjających (godnych i godziwych zarazem) warunków do rozwoju, pojmowanego wielorako jako progres w różnych aspektach i obszarach życia osobniczego i zbiorowego. To wnioski pośrednie, eksplikowane nie wprost, a pozawerbalnie przez autorów „Gazety”.

Postawę reportażystów wobec przedstawianych postaci cechuje humanitaryzm, identyfikowanie się z przeżyciami i uczuciami bohaterów, na ogół zdystansowany stosunek do relacjonowanych zdarzeń. Autorzy chcą zmieniać świat, nie do końca akceptują zastaną rzeczywistość, ich reportaże niosą więc sobą ładunek postulatowości. Na uwagę zasługuje zainteresowanie dziennikarzy innym człowiekiem, akcentowanie w materiale dokumentalnym wewnętrznych odczuć i doznań bohaterów. Wymiar egzystencjalno-antropologiczny reportaży, ich wydźwięk retoryczny podkreślają złożony obraz potransformacyjnej rzeczywistości i nie do końca zakotwiczonego w niej młodego pokolenia Polaków.

Teksty „Gazety Wyborczej” to swoiste świadectwo czasu i minionej epoki przejściowej, a także protest przeciwko porządkowi świata, w którym daje o sobie znać totalne zagubienie współczesnego młodego Polaka, jego różnako rozumiana alienacja i niezgoda na tak, a nie inaczej skonstruowaną rzeczywistość społeczną. Reportaże „Gazety” jawią się tu jako partykularyzacja atmosfery rozkładu ponowoczesnego minikosmosu, z przepełniającym go relatywizmem wartości i nihilizmem idei. To swoista rewizja humanizmu okresu późnej moderny i wczesnego kapitalizmu. Tę postmodernistyczną, *nomen omen* ponowoczesną narrację o świecie przesłania istotnie warstwa metafizyczna, w której kluczową rolę grają pytania o to, jak żyć i po co żyć.

Reportażysty docierają więc do spraw ogólnie znanych lub ukrytych, ale przedstawiają je w sposób ciekawy, a nawet odkrywczy, stylem powściągliwym, pełnym uwagi, empatii i szacunku do drugiego człowieka. Snują opowieści o młodych ludziach zagubionych w skomplikowanej codzienności, szukających sensu życia w pozytywnym lub negatywnym jego wymiarze, często zdruzgotanych przez los czy przewinienia innego, obcego im człowieka. Bohaterowie reportaży żyją najczęściej w Polsce biednej, sparaliżowanej niemocą i odgórnym niesprzyjającym fatum, bywają opuszczeni przez Boga czy Mojżę. W konfrontacji z przeznaczeniem niejednokrotnie przegrywają, bywają bezradni wobec zła i losu, ale przy niemałej determinacji zachowań osiągają czasem życiowe sukcesy, stając się małymi – wielkimi bohaterami.

Teksty będące przedmiotem mojej refleksji (analizy oraz krytyki pozytywnej i negatywnej) są typowymi reportażami ponowoczesnymi – epoki wiary w postęp i rewolucję, epoki ryzyka i przygody. Jako reportaże społeczne przedstawiają obraz społeczeństwa radykalizacji i jednak kryzysu, w którym nie ma tabu, a wiele wartości i znaczeń zostało zakwestionowanych i podważonych. Integrowanie pluralizmu społecznych i osobniczych (w tym przypadku młodocianych) światów życia w jeden zwarty system staje się w naszych czasach coraz trudniejsze. Młode pokolenie czasu potransformacyjnego faktycznie jest dotknięte kryzysem adolescencyjnym, w którym znacząco uwydatniają się jego lęki egzystencjalne. W sferę nieomal wykluczenia społecznego wprawiają tę generację perypetie życia codziennego, z którymi bohaterowie sobie nie radzą. Reportażysty starają się dobierać do tego *status quo* antropologiczny klucz, w którym dołączają do problemów *stricte* bytowych młodych postaci dodatkową humanistyczną filozofię. Dokumentarna warstwa ich reportaży pozwala poznać współczesny świat epoki przełomu z perspektywy generacji młodzieży, a quasi-literackie ujęcie skłania do refleksji nad ludzkim losem w trudnej do zrozumienia rzeczywistości.

Bibliografia

- Bator J., *Sprawy rodzinne*, „Gazeta Wyborcza”, 2011, nr 261, s. 13.
Bauman Z., *Ponowoczesność jako źródło cierpienia*, Warszawa 2000.
Czapliński P., *Świat podrobiony. Krytyka i literatura wobec nowej rzeczywistości*, Kraków 2003.
Morawska I., *My się nigdy nie nudzimy*, „Gazeta Wyborcza”, 2010, „Duży Format”, nr 247, s. 2.
Nowak W., *Mistrz rozkroku i przykucania*, [w:] *20 lat nowej Polski w reportażach według Mariusza Szczygła*, Wołowiec 2009.
Nowak W., *Nara*, „Gazeta Wyborcza”, 2007, nr 105, „Duży Format”, nr 16, s. 2.
Ostałowska L., *Balanga w transie*, [w:] *taż, Bolało jeszcze bardziej*, Wołowiec 2012.
Ostałowska L., Głowacka E., *Na wytrzymańkę*, „Gazeta Wyborcza”, 2004, „Duży Format”, nr 42, s. 7.
Surmiak-Domańska K., *Zobacz, co sobie zrobiłam*, [w:] *taż, Żyletka*, Warszawa 2011.
Świda-Ziemba H., *Młodzi w nowym świecie*, Kraków 2005.
Świda-Ziemba H., *Obraz świata i bycia w świecie (z badań młodzieży licealnej)*, Warszawa 2000.
Świda-Ziemba H., *Wartości egzystencjalne młodzieży lat dziewięćdziesiątych*, Warszawa 1998.

The Portrait of the Youth in the Reportages of “Gazeta Wyborcza” after 1989

Summary

The aim of the present contribution is to present the image of a part of a young generation of Poles after the political transformation of 1989. The analysis is based on selected social reportages published in *Gazeta Wyborcza* in the period of 1990-2010 as well as texts describing the same period that were published in separate proprietary collections. Daily life adventures of their characters are described against the socio-cultural background. The characters' fates are shown with the use of a psychological key to explain the meanders of the existential behaviour of the youth. Nuances of

the identity and adolescent crisis affecting many young people at that time are mentioned. Numerous press quotes extend the image and enrich the article with new contexts of interpretation. One of them is a portrait of young inhabitants of the Polish province, showing its social exclusion and existential obstacles. The ordinary life of characters develops fears and problems accompanying their growing-up. The picture of the anthropology of everyday life after the political transformation is extended to cover a psychological analysis of the autodestructive behaviour of the youth and their feeling of being lost and alienated.

Keywords: adolescent crisis, anthropology of everyday life, social exclusion, autodestruction, existential fears of young generations, daily life adventures